Gazetka uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej nr 7 im. Mikołaja Kopernika w Zielonej Górze.
Nr 4. rok szkolny 2014/2015

7 NIEBO

kwiecień 2015



dwumiesięcznik, nakład 100 egz.



zapraszamy

W NUMERZE MIĘDZY INNYMI:

- aktualności, wyniki konkursów przedmiotowych,
- wrażenia po sprawdzianie szóstoklasisty - sonda,
- kolejny sukces zespołu Echo,
- „Cudze chwalicie, swego nie znacie”,
- zapraszamy do „Meloświata”,
- felieton poświąteczny „Pytanie Arystotelesa”,
- „Cztery kółka dawniej i dziś” ,

i wiele innych artykułów!

AKTUALNOŚCI



rys. Natalia Michalewska

Z ostatniej chwili

28 kwietnia w godzinach 17.30 – 19.30 odbędą się indywidualne spotkania z rodzicami;
12 maja w Teatrze Lubuskim odbędzie się koncert w wykonaniu uczniów naszej szkoły;
1 maja w piątek nie idziemy do szkoły, w tym dniu obchodzone jest Święto Pracy,
27 maja – wystawienie ocen próbnych.

DOSTATEK LAUREATÓW

Na zdjęciu uroczyste wręczenie dyplomów laureata 26 marca w Sulechowie



Zakończyły się konkursy przedmiotowe organizowane przez Lubuskie Kuratorium Oświaty. W tym roku ośmioro uczniów z naszej szkoły zostało laureatami. Niektóry z nich zdobyli ten tytuł dwukrotnie, a nawet trzykrotnie.

Jest to na pewno powód do dumy dla uczniów, nauczycieli i rodziców! Tytuł laureata uzyskali: (według kolejności na zdjęciu od lewej)

LAUREACI KONKURSÓW PRZEDMIOTOWYCH:

Natasza Pilarska - Korczak z języka polskiego i historii,
Julia Rekut z języka polskiego, przyrody i historii,
Natalia Michalewska z języka angielskiego i przyrody,
Dominik Powąski z przyrody,
Hanna Chorążyczewska z przyrody,
Michał Sikorski z przyrody,
Wiktor Jasiczek z języka polskiego i języka niemieckiego,
Wojciech Krawczyk z historii.

TYTUŁ FINALISTY OTRZYMALI:

Szymon Popadiuk – język polski i język angielski,
Karol Weryszko – język angielski,
Wojciech Krawczyk – przyroda,
Mikołaj Gawryś, **Natalia Michalewska** i **Wiktoria Jaworska** – matematyka,
Zuzanna Petryszyn, **Claudia Karwicka**, **Natasza Pilarska - Korczak** – język niemiecki.

GRATULUJEMY!

sonda
Już po sprawdzianie



Filip Staszkowian, kl. 6c

Test szóstoklasisty był dosyć łatwy. W ogóle się nie chciało mi się wstawać i iść na niego. Niestety mama wyciągnęła mnie z łóżka i zapaliła światło. Musiałem wtedy wstać i umyć głowę. Jechałem autobusem, dlatego że rodzice jechali do pracy. O 7^{19} był autobus, a w nim ogromny tłok. Test był łatwy, najłatwiejsza była część językowa. Reszta też była łatwa, ale angielski bardziej. Myślę, że dobrze mi poszło.

Claudia Karwicka, kl. 6b

Test poszedł mi bardzo dobrze. Nie sprawił mi żadnych problemów. Wszystkie zadania zrobiłam. Troszeczkę się stresowałam. Chyba najłatwiejszy był język niemiecki. Bałam się, że zrobię coś źle w kodowaniu. Ale nie sprawiło mi to jedna żadnego problemu. Ogólnie jestem zadowolona.

Natasza Pilarska-Korczak, kl. 6b

Nie pisałam części polonistyczno-matematycznej, bo jestem laureatką z polskiego. Przyszłam przed testem z języka niemieckiego. Sprawdzian był bardzo łatwy. Na początku dostaliśmy szczelnie zamknięte arkusze i musieliśmy otwierać je przyborami matematycznymi. Nagrania były bardzo proste i również dobrze mi poszło.

Julia Kostecka, kl. 6b

Test szóstoklasisty na początku mijał mi w wielkim stresie. Na języku polskim lepiej mi poszło, gdyż wiedziałam, co mam robić, ale na matematyce się bałam, że coś źle zrobię, dodam lub podzielę.

Na języku niemieckim nie stresowałam się, bo wiedziałam, że wszystko umiem. Po części matematyczno-polonistycznej odbyła się jednogodzinna przerwa, na której dostaliśmy pączki. Zjadłam dwa i wypiłam dwie szklanki kompotu. Następnie zaczęłam rozmawiać z dziewczynami i chłopakami. Pośmialiśmy się trochę, później musieliśmy wracać na następną część egzaminu.

Natalia Michalewska, kl. 6c

Test szóstoklasisty poszedł mi dobrze. Nie było w nim nic trudnego. Wykorzystałam cały czas, aby sprawdzić, czy wszystko zrobiłam dobrze i jeszcze raz dokładnie przeczytałam wypracowanie. Co do testu z języka angielskiego nie musiałam go pisać, bo jestem laureatką z tego przedmiotu.

Michał Górny, kl. 6c

Myślę, że test szóstoklasisty poszedł mi dobrze. Był bardzo łatwy. Przyszedłem i napisałem ten test czarnym długopisem. Na języku polskim były dwa teksty źródłowe. Pierwszego nie pamiętam, a drugi to był komiks. Natomiast na matematyce znajdowały się łatwiutkie zadania. W angielskim nie było nic trudnego i poszedł mi bardzo dobrze.

Rozmawiały - Gabriela Szymczyk i Milena Rogowska

OGÓLNOPOLSKA OLIMPIADA PRZEDMIOTOWA Z JĘZYKA NIEMIECKIEGO „OLIMPUS SESJA ZIMOWA 2015”

Laureaci - Anna Mundry, Hanna Krzak, Nina Sługocka z klasy 4c, Wiktor Jasiczek, Natasza Pilarska- Korczak, Natalia Reszkowska z klasy 6b.

MIĘDZYSZKOLNY KONKURS „MŁODY EUROPEJCZYK”

LAUREAT- Wiktor Jasiczek, finalistka - Natasza Pilarska- Korczak.

MIĘDZYSZKOLNY KONKURS JĘZYKA NIEMIECKIEGO „WER? WO? WAS?”

I miejsce drużyna w składzie: Wiktor Jasiczek, Zuzanna Petryszyn, II miejsce: Natasza Pilarska- Korczak i Claudia Karwicka. IV miejsce: Gabriela Szajek, Julia Adamczak.

Gratulujemy! (J. H.)

TRZY ZŁOTE MEDALE DLA PSP-7 ZIELONA GÓRA



W marcu br. odbyły się Mistrzostwa Zielonej Góry szkół podstawowych w tenisie stołowym oraz w koszykówce chłopców. Nasi uczniowie odnieśli w nich duże sukcesy, wygrywając wszystkie zmagania młodych sportowców.

TENIS STOŁOWY

Dnia 17 marca odbyły się zawody w tenisa stołowego. Rywalizacje rozpoczęły się o godzinie 9.30 na sali akrobatycznej przy ulicy Urszuli. Pod opieką pani Walczak po wielu meczach, ekscytujących wymianach i ciężkich przeżyciach jako szkoła zdobyliśmy złoty medal, co oznacza, że nasz zespół był najlepszy w Zielonej Górze! A oto skład naszej drużyny: Drużyna dziewcząt - **Karolina Orzeszko, Milena Rogowska, Gabriela Szymczyk z klasy 6c**. Nasi tenisiści stołowi występowali w zestawieniu: **Bartosz Morkowski, 6b; Karol Bąkiewicz** i **Dominik Powąski, 6c.** (D. P.)



Po emocjonujących meczach nasze drużyny wygrały swoje turnieje, zdobywając złote medale Mistrzostw Miasta i awansowały do zawodów półfinałowych w ramach Mistrzostw Województwa Lubuskiego.

KOSZYKÓWKA

Ekipa koszykarzy PSP-7 również zdobyła złote medale Mistrzostw Miasta. Nasi chłopcy awansowali do półfinałów. W tym turnieju po zaciętych meczach wywalczyli awans do czwórki najlepszych drużyn w województwie lubuskim.



Zespół występował w składzie: **Jakub Bomber, 6a; Olaf Janas, 6a**; **Kewin Milczarek, 6a**; **Oskar Ostrowski, 6b**; **Igor Rut, 6b**; **Igor Kordel, 6c**; **Jędrzej Czubkowsk, 6c**; **Damian Kołodziejczyk, 6c**; **Antoni Hryniewicz, 5a**; **Jakub Piątkowski, 5a**; **Kajetan Belica, 5a**; **Kamil Suda, 5a**; **Piotr Jagiełowicz, 4c**.

Wszystkie nasze mistrzowskie zespoły przygotowała i prowadziła w trakcie sportowych zmagań nauczycielka wychowania fizycznego, Danuta Walczak.

(D. W.)

PLASTYKA

Magdalena Łosyk jest laureatką nagrody w konkursie **„Kartka świąteczna”.**

Aktualne konkursy

„Dbam o piękno mego domu – Ziemi” , „Woda jako dar życia” – konkurs organizowany przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci – technika dowolna - do 30 kwietnia;

„Szare, szare, szare ... i pomarańczowe” - Wojewódzki Konkurs Plastyczny, II edycja, Organizator Gimnazjum nr 1 – do 30 kwietnia.

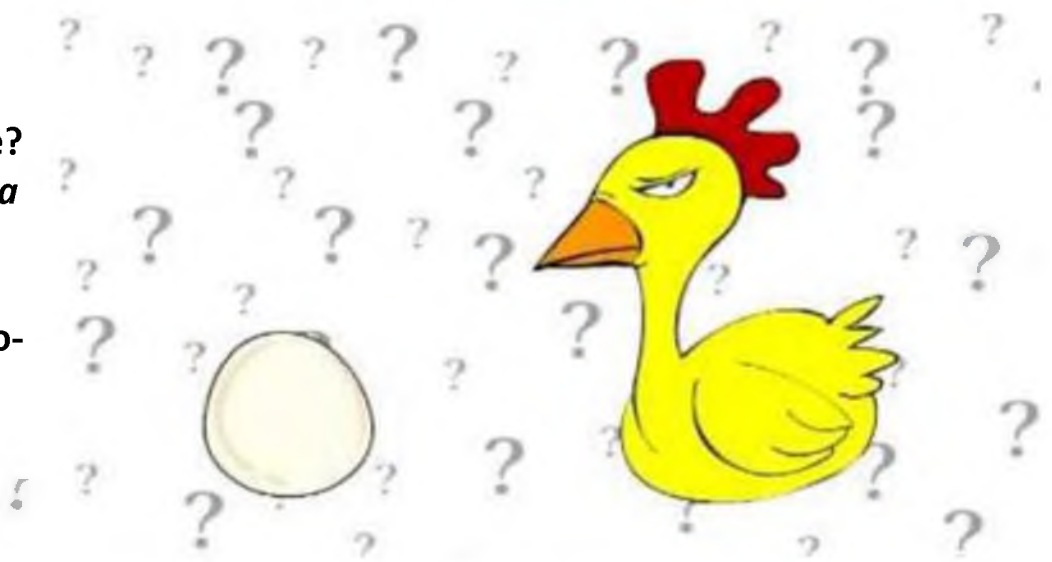
OGÓLNOPOLSKA OLIMPIADA PRZEDMIOTOWA Z JĘZYKA ANGIELSKIEGO „OLIMPUS SESJA ZIMOWA 2015”

Laureaci: Szymon Popadiuk, Kamil Stępień z klasy 5b, Natalia Michalewska z klasy 6c.

PYTANIE ARYSTOTELESA

Nasz Felieton

Święconka, zając ze słodyczami w ogrodzie i mokry dyngus. Pamiętacie? Było, minęło. *Święta, święta i po świętach* - jak mówią nasi rodzice i dziadkowie. I już znowu jesteśmy w szkole. Ja ciągle mam w głowie jedno pytanie.



Gdy obserwowałem ludzi idących z koszyczkami do kościoła z pięknie ozdobionymi jajkami, gdy z witryn sklepowych uśmiechały się do mnie kolorowe jajka i prześliczne żółciutkie kurczaczki, pomyślałem – ***Co było starsze jajko, czy kura?***

I tu rozpoczyna się problem. Pytałem, czytałem i do końca to i tak nie wiem. Jedni twierdzili, że to było jajko, bo bez jajka nie ma kurczaka, inni, że koniecznie musiała być pierwsza kura, bo bez niej nie pojawi się jajko. Posłuchałem, nie wiedziałem i ciągle siebie pytałem - jajko czy kura? Nagle pojawił się pomysł. Poszukam w necie. Po powrocie do domu przejrzałem kilkanaście stron, na których autorzy mniej lub bardziej przekonywali do swoich racji. Każdy twierdził, że to właśnie jego stanowisko jest słuszne. Wszystko byłoby jasne, tyle tylko, że te racje były różne.

I nagle trafiłem na wyniki badań naukowych doktora Colina Freemana z Uniwersytetu Sheffield. Uczony udowodnił, na podstawie wykonanych przy pomocy komputera HECTOR skomplikowanych badań dotyczących białka jaja kurzego, że tylko w organizmie kury może powstać białko, z którego powstanie kurczak. Już byłem szczęśliwy, rozwiązałem problem, odpowiedziałem sobie na pytanie. I nagle myśl – dobrze, dobrze, ale skąd ta kura? I dalej drążę temat.

Po długich poszukiwaniach dowiedziałem się, że kura to prehistoryczna krzyżówka ptaków z rodziny kurowatych. Byłem tak zmęczony, że zrezygnowany stwierdziłem, że nie jest ważne, czy jajko, czy kura, ważne, że były super święta. A Wy jak myślicie?

KAMYK VB

??

Razem, a jednak osobno...

Rozmowa z pedagogami szkolnymi, Panią Małgorzatą Smal i Panią Danutą Marach.

Chodzimy do szkoły nie od dziś i widzimy, że czasami jakiś uczeń stoi jakby „z boku" klasy. Czy mogłaby Pani wyjaśnić takie zachowanie?

Wg Doroty Ekiert, która napisała o tym książkę, mamy do czynienia z dziećmi **izolowanymi**, które funkcjonują na marginesie życia klasy, nie podejmują działań na rzecz grupy – określa się je jako dzieci stojące z boku. Natomiast **dziecko odrzucone** staje się przedmiotem jawnej niechęci ze strony innych uczniów, często unikają oni takiej osoby. Dzieci izolowane i odrzucone nazywane są nieakceptowanymi.

Jak można poznać, że dziecko czuje się odrzucone, nietolerowane?

Może to zaobserwować wychowawca na różnych zajęciach, dyskotekach, podczas wyjść poza szkołę. Wtedy najlepiej widać, jak klasa jest zintegrowana. Widzą to również inni nauczyciele. Czasem taki uczeń sam przychodzi do wychowawcy lub do pedagoga i mówi o swoich problemach w relacjach z innymi dziećmi. Może być tak, że klasa sama widzi, że jakieś dziecko unika kontaktów z innymi.

Czy dziecko izolowane unika tylko innych uczniów czy wszystkich ludzi w społeczeństwie?

Badaliśmy to zjawisko w klasach, w grupie rówieśniczej i o tym chciałam wspomnieć. W bieżącym roku szkolnym zajęłyśmy się problemem dziecka, które ma niewłaściwe relacje rówieśnikami. Ankietowani byli uczniowie i rodzice. Zrobiliśmy to, aby poznać problemy, pomóc dzieciom odrzuconym, żeby poczuli się lepiej w klasie i budowali pozytywne relacje z rówieśnikami. Ankiety pokazały, jak uczniowie czują się w klasach. Ważne jest, aby w klasie zapanowały właściwe relacje między dziećmi. A jeśli tego nie ma – staramy się pomagać. Na przykład w tych klasach, gdzie wystąpiło takie zjawisko, prowadzimy warsztaty integrujące grupę, różne zabawy, w których dzieci mogłyby się bliżej poznać.

Co jest przyczyną odrzucenia i izolowania?

To mogą być różnorodne przyczyny, ale najczęściej występujące to ... samo zachowanie dziecka, jego cechy charakteru, które sprawiają, że staje się ono odrzucone. Inne powody to m. in. wygląd, status materialny, wyznanie.

Czasami nasze zachowanie może powodować, że jesteśmy odrzucani przez rówieśników, bo na przykład często wchodzimy w konflikty albo uważamy, że jesteśmy najlepsi pod każdym względem, nie dopuszczamy do siebie pewnych uwag, rad. Nie są lubiani ci, którzy się wywyższają albo nie potrafią pójść na kompromis. Często wychowanie w domu jest niewłaściwe - dziecko, które jest w centrum uwagi, staje się egocentrykiem, jest samolubne, nie potrafi dyskutować. W szkole jesteśmy wśród innych – trzeba umieć się porozumieć, potrzebny jest kompromis.

Czy można jakoś temu zaradzić?

Pomagają indywidualne rozmowy z uczniami, zajęcia integracyjne, wspólne wyjścia, wycieczki, dyskoteki. W miarę jak uczeń dorasta, uświadamiamy mu, że może coś od siebie dać innym, może się zmienić. Wskazana i bardzo potrzebna jest współpraca z rodzicami, często oni sami sygnalizują, że niepokoi ich fakt, że dziecko jest odrzucane. Rozmawiamy z rodzicami, próbujemy pomóc.

W szkole jesteśmy wśród innych – trzeba umieć się porozumieć



rys. Karolina Orzeszko, kl.6 c

Czy dziecko izolowane chce żyć w swym własnym świecie?

Tak też bywa. Ale w wieku szkolnym bardzo ważny jest kontakt z rówieśnikami, dobre relacje z innymi. Odrzucenie jest dla ucznia trudne, w takiej sytuacji męczy się, jest to dla niego duży problem. Czasami uczeń jest wykluczony, bo lider go nie akceptuje, nastawia klasę przeciw temu uczniowi. U nas w szkole tak się właśnie zdarzyło. W związku z tym podjęłyśmy odpowiednie działania. Nasz szkoła współpracuje z Poradnią Psychologiczno – Pedagogiczną, z Panią psycholog Haliną Łopuch, która nas wspiera w rozwiązywaniu problemów, spotyka się z rodzicami. My również zapraszamy do naszego gabinetu – staramy się na bieżąco rozwiązywać problemy dzieci, zawsze, gdy jest problem – pomożemy!

Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali: Szymon Popadiuk i Kamil Stępień, kl. 5b,

Tylko burak nie czyta - recenzje

"Jaśki"



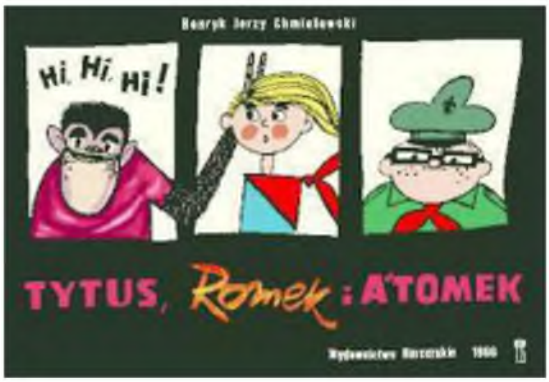
Wszyscy znają „Mikołajka". Cykl „Jaśki" to jego następca, a właściwie – następcy, ponieważ bohaterowie ***„Jasków"*** to bracia. Każdy ma na imię Jan, a żeby jakoś ich rozróżnić, rodzice nadają im drugie imiona zaczynające się na kolejne litery alfabetu. Mamy więc: Jana A, Jana B, Jana C, Jana D, Jana E oraz pojawiającego się później Jana F.

Akcja utworu dzieje się we Francji w mieście Cherbourg. Chłopcy chodzą tam do szkoły i spotykają się z przyjaciółmi. Ich pasją jest zbieranie znaczków pocztowych (najlepiej takich z kolarzami). Jan B bardzo chce mieć psa. Jego mama i tata nie zgadzają się, więc to tylko jego marzenie. Jan A pragnie telewizora (w tamtych czasach tylko najbogatsi mogli sobie na taki sprzęt pozwolić), ale ich rodzina nie jest na tyle zamożna. Czas wolny nigdy nie mija spokojnie. Wieczne krzyki, awantury i zabawy, które niekoniecznie podobają się rodzicom, trwają przez cały czas.

Między Janami bardzo często dochodzi do kłótni, a niekiedy nawet bójek. Z powodu dużej liczby dzieci zdarzają się przykre pomyłki. Nie napiszę, jakie - sami dowiedzcie się tego z książki.

Myślę (tak, od czasu do czasu mi się zdarza), że warto sięgnąć po „Jaśki", gdyż przy ich czytaniu można się pośmiać, zaciekawić ciągłymi przygodami albo po prostu zrelaksować. Idealna lektura na - jak to się mówi - długie, nie tylko zimowe wieczory.

Szymon Popadiuk, kl.5b



"Tytus, Romek i A'Tomek"

Ten komiks trzeba znać!

Długo zastanawiałam się, jaką książkę tym razem wybrać. Bezapelacyjnie mój wybór padł na ***„Tytusa, Romka i A'Tomka"***. Jest to klasyka komiksu autorstwa Papcia Chmiela, czyli Henryka Jerzego Chmielewskiego, dla odbiorców w każdym wieku. Są to przygody szympansa Tytusa i jego dwóch przyjaciół, które są zawarte w dwudziestu pięciu księgach. Nie sposób tutaj opowiedzieć o nich wszystkich, dlatego więc przedstawiam wam pierwszą księgę przygód trójki przyjaciół.

Pierwsza księga opowiada o tym, jak Tytus został harcerzem. Tytus to inteligentna, uczłowieczona małpa, której jednak tylko psoty w głowie. Romek i A'Tomek, którzy należą do harcerstwa, postanawiają uczynić z niego harcerza. Jednak pojawia się problem, bo wszystko, czego dotknie Tytus, kończy się katastrofą.

Jest to jeden z tych komiksów, które znać po prostu trzeba. Jest w nim śmiech, zabawa, zwariowane przygody, a przy tym nauka. Polecam wszystkie dwadzieścia pięć ksiąg dla małych i dużych, którzy chcą się zabawić i zrelaksować!

Hanna Wańczko, kl.4a

MELOŚWIAT

Cześć! To znowu ja – Wiktor z Meloświata. Pamiętacie w ostatnim numerze naszej gazetki wyruszyliśmy po raz pierwszy w podróż do dźwiękowej galaktyki. Zwiedzaliśmy krainę wiolonczeli. Dzisiaj czas na kolejną muzyczną planetę. Gotowi, do startu. START!!!

Druga planeta: GITARA

Gitara liczy sobie już całkiem sporo lat. Instrumenty podobne do dzisiejszych gitar są znane od ponad 5000 lat. Przypuszcza się, że dzisiejsza gitara wywodzi się z instrumentu ***cithara***, używanego w starożytnych Indiach oraz Azji Środkowej. W języku starożytnym słowo ***tar*** oznaczało strunę.

Nasza dzisiejsza bohaterka jest instrumentem szarpanym strunowym, z szyjką zaopatrzoną w progi. Ma pudło rezonansowe, gryf oraz progi. Gitara posiada najczęściej sześć strun, lecz są i takie, które maja cztery, pięć, siedem, osiem, dziesięć a nawet dwanaście. Instrument ten jest bardzo popularny i wykorzystywany zarówno w muzyce klasycznej, jak i usłyszeć go można podczas koncertów muzyki flamenco, koncertów bluesowych, popowych jak i w mocnych rockowych brzmieniach, które bardzo lubię.



Gitary można podzielić na dwie duże kategorie: gitary akustyczne oraz elektryczne.

← ***Tak wyglądała gitarzystka w roku 1672.***

A tak Slash jeden z najlepszych gitarzystów rockowych. →



Skoro jesteśmy przy rockowych brzmieniach, ostatnio byłem z moim tatą na koncercie zespołu rockowego Acid Drinkers. Jest to polska grupa rockowa, która świętuje właśnie swoje 25. urodziny i z tej okazji zagrała podczas koncertu swoje największe przeboje.

Trzy fantastyczne gitary elektryczne – gitara solowa, rytmiczna oraz basowa dały czadu. Choć bardzo mi się podobało, to zgodnie z tradycją – bo jak wiecie, koncerty odbywają się wieczorową porą – mimo 120 decybeli, uciąłem sobie małą drzemkę pod koniec koncertu, chyba z emocji ☺ Nie był to pierwszy koncert rockowy, na którym byłem.
W ubiegłym roku w czerwcu mój tata i ja byliśmy na koncercie bardzo popularnego zespołu Iron Maiden. Oprócz tego od trzech lat, taka już nasza rodzinna tradycja, co roku jedziemy do Poznania na Luxfest, festiwal polskiej muzyki rockowej. Polecam wszystkim ten festiwal, ponieważ na scenie można zobaczyć wiele znanych zespołów rockowych, takich jak: Acid Drinkers, Luxtorpeda, Maleo Reggae Rockers oraz obowiązkowo Arkę Noego. I cóż jest podczas tych koncertów wyczarowywane na gitarach – musicie przekonać się na własnych uszach. Oprócz tego jest strefa przyjazna dzieciom, gdzie można konstruować z Lego Technics, produkować samemu ekologiczne kosmetyki: dezodoranty, mydła, kremy, grać na różnych instrumentach, robić nadruki na ekologicznych torbach, malować, rysować i grać na tubach. Czasu na nudę tam nie ma.

Podczas koncertowych wypraw pamiętajcie jednak o starszej kuzynce gitary elektrycznej, czyli gitarze klasycznej. W Zielonej Górze na początku maja odbędzie się już po raz 11. Międzynarodowy Festiwal Gitary „ Viva Gitarra", podczas którego w filharmonii oraz innych miejscach w Zielonej Górze będzie można wysłuchać gitarowych koncertów klasyków z całego świata.

Nie będę Wam już więcej zawracał gitary ☺

Wiktor Hryniewicz, kl.4a

CIEKAWOSTKI Z MELOŚWIATA

- *Najdroższą gitarę sprzedano w roku 2005 za 2,7 miliona dolarów. Znalazły się na niej autografy najbardziej uznanych muzyków rockowych. Pieniądze przekazano na rzecz ofiar tsunami.*
- *Polski kompozytor i pianista Józef Hofman (1876-1957) słynął z fenomenalnej pamięci i posiadał talent techniczny. Wzorując się na metronomie, wynalazł i opatentował wycieraczki samochodowe.*
- *W 1876 roku zaproszono do Ameryki Jana Straussa (syna), aby dla uczczenia setnej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych dyrygował na koncercie walca „Nad pięknym, modrym Dunajem". Muzyków było 20 tysięcy, a sygnał do rozpoczęcia walca dał wystrzał armatni.*

Gorąco polecam nasz kącik muzyczny i zapraszam do wyprawy na następną planetę. ***Wiktor, 4a***

Echo... Kolejny sukces!







W Zielonogórskim Ośrodku Kultury dnia 17.03.2015r. odbył się **Lubuski Dziecięcy Festiwal Piosenki 2015.** Zespół Echo, tak jak w poprzednich latach, tam się zaprezentował. Tym razem, braliśmy udział jako zespół oraz wystąpiły dwie solistki. Zespół w składzie: **Monika Badach – Rogowska**, **Julia Rekut**, **Ines Muszyńska**, **Maja Olczyk**, **Ola Kędzierska**, **Laura Grabowska z klasy 6a** oraz **Wiktoria Szkudlarek** i **Olga Olejnik z 6c**. Solistki: **Monika Badach – Rogowska z 6a** oraz **Olga Olejnik z 6c**. Okazało się, że jako zespół zajęłyśmy PIERWSZE MIEJSCE!!!!! Natomiast, jako solistka wyróżnienie otrzymała Monika Badach – Rogowska. *Monika,6a*





Wywiad z biegaczem – amatorem, Dariuszem Kycią

WARTO SPRÓBOWAĆ!

Od kiedy zaczęła się Pana przygoda z bieganiem?

Początek mojej przygody z bieganiem można przypisać okresowi, kiedy przygotowywałem się do drugiej mojej pasji, czyli chodzeniu po górach. A konkretnie było to w trakcie przygotowań do zdobycia najwyższej góry Europy - Mont Blanc w 2000 roku.

Jak często Pan trenuje?

Staram się robić to regularnie codziennie, jednak z uwagi na inne prace domowe, nie zawsze można tego przypilnować. Najgorszy okres do treningów to zima, kiedy za oknem mróz, mokro i dzień jest krótki. Ale z drugiej strony organizm wtedy się hartuje.



Jak wygląda przygotowanie do zawodów - zapisy, sprzęt, dieta?

Zapisy do zawodów dokonywane są z pewnym wyprzedzeniem, a uzależnione jest to od rangi imprezy. Na niektóre zawody można zapisywać się dosłownie przed biegiem lub dzień przed (np. Półmaraton Przytok), a są zawody, na które trzeba się zapisywać z wyprzedzeniem pięciu miesięcy przed rozpoczęciem (Tokio Maraton). Jeśli chodzi o sprzęt, to w trakcie mojej przygody biegowej, dopasowałem sobie już sprzęt (obuwie), w którym najlepiej się czuję i nie odczuwam takiego zmęczenia podczas biegania. W przypadku pozostałej części ubioru, to jest to odzież termoaktywna odprowadzająca nadmiar potu jak najszybciej na zewnątrz.

Czy zdarzają się Panu kontuzje i czy jest ich dużo?

W swojej karierze biegowej nie miałem jakichś większych kontuzji związanych z bieganiem. Najczęstszymi „kontuzjami" są otarcia, szczególnie stóp podczas zmiany obuwia. Ale po kilku treningach rany się goją i nie ma po nich śladu.

Czy ten sport wymaga dużego nakładu finansowego?

Bieganie rekreacyjne nie jest drogie. Tak, jak w każdej dyscyplinie, trzeba raz zainwestować w sprzęt (buty, koszulka, spodenki) i można biegać.

Do uprawiania tej dyscypliny nie jest potrzebny żaden specjalistyczny sprzęt lub wynajmowanie sali. Wystarczy pójść do lasu i pobiegać za sarenkami ☺.

Ile trwają przygotowania do zawodów?

Jeśli każdy ma założony plan treningowy, to nie wymaga to jakiegoś szczególnego przygotowania w przypadku biegów krótkich (21 km). Natomiast przed biegami długimi (42 km) należy podczas jednego treningu na 2-3 tygodnie przed zawodami przebiec dystans zbliżony do maratonu, by przygotować organizm do zmęczenia.

Jakie najciekawsze miejsca Pan zwiedził dzięki bieganiu ?

Większość biegów, w których uczestniczyłem, prowadzą zawsze przez najatrakcyjniejsze miejsca miast, w których te biegi się odbywają. Trudno ze wszystkich biegów wytypować najlepszy, bo każdy miał w sobie jakiś smaczek. W Rzymie trasa maratonu prowadziła przez wszystkie atrakcje starożytnego miasta. Umożliwiło mi to jeszcze raz zwiedzić miasto, tylko już z perspektywy biegacza. Kolejnym ciekawym miejscem dla mnie było Tokio z niesamowitą oprawą biegu, ilością kibiców na trasie 42 km, liczbą biegaczy 36 tysięcy - uczestników maratonu.

Czy rodzina podziela Pana pasje?

Na początku trochę rodzina nie była zbyt przychylna mojej pasji ale wyjazdy w atrakcyjne miejsca świata zmieniła ich spojrzenie na moje zajęcie. ☺

Co daje Panu bieganie?

Organizm po wysiłku jest zmęczony. Ale na pewno dużą satysfakcję daje współzawodnictwo podczas biegu. Bieganie pozwala poznać wiele ciekawych osób, z którymi można wymienić się doświadczeniami. Bieganie też uczy dyscypliny, szczególnie podczas treningów.

Jak zachęcił by Pan czytelników gazetki „Siódme Niebo" do biegania?

Trudno zachęcić kogoś do biegania. Każdy powinien poczuć w sobie chęć poczucia zmęczenia i sprawdzenia wydajności swojego organizmu. Ale na pewno warto spróbować, a później mam nadzieję, że każdy będzie już chciał biegać.

Rozmawiała Julia Kowalczyk, kl.4e



Świat w obiektywie Moniki



Lekcja patriotyzmu

20 marca 2015r. odbyło się święto 12. Kołobrzeskiego Pułku Zmechanizowanego w Gorzowie Wielkopolskim. W tym wielkim wydarzeniu uczestniczyli mieszkańcy Gorzowa Wielkopolskiego, weterani walk o niepodległość, liczne delegacje szkolne, wojewódzkie. Oddano hołd poległym w walce z hitlerowskim najeźdźcą.

Monika Badach - Rogowska

Z wojewodą lubuskim - Janem Świrepo.



Prezes SKMPONZ J. Wernerowski oraz generał A. Bortnowski.





CZTERY KÓŁKA DAWNIEJ I DZIŚ

Porsche 959, czyli nowa era samochodów sportowych



Niemcy, nasi zachodni sąsiedzi mają wiele powodów do dumy. Mają bajeczny Zamek Neuschwanstein i Potsdamer Platz. Są mistrzami świata w piłce nożnej, mają Roberta Lewandowskiego w kadrze Bayernu Monachium, są też brązowymi medalistami mistrzostw świata w siatkówce (które na szczęście wygrała Polska). Znani są też z precyzji oraz konsekwencji w dążeniu do celu i może właśnie te cechy decydują o tym, że Niemcy robią świetne auta. Pewnie znacie takie marki jak: Mercedes, BMW, Porsche, Audi czy Volkswagen. Moją ulubioną jest Porsche, a ulubionymi autami są m. in. 911, 918, 928 i 959 i na sylwetce tego ostatniego modelu teraz się skupię.

Porsche 959 to sportowe auto produkowane od 1986 do 1991 r. Było (i jest) wielkim rywalem Ferrari F40. Dzięki tym dwóm, starym samochodom możemy dziś cieszyć oczy takimi autami jak: Porsche 911, Lamborghini Huracan lub Jaguar F-Type. Poza tym, Porsche 959 w latach 1986-1987 był najszybszym autem świata (jego następcą zostało wspomniane wcześniej Ferrari F40). Jakie są więc osiągi tego ,,sportowego autka"? Otóż silnik B6 o pojemności 2,8l , który napędza 448KM, daje idealną wręcz prędkość maksymalną 318 km/h. Auto do setki przyspiesza w 3.7 sekundy. Ciekawostką jest to, że wersja wyścigowa Porsche 959 , czyli 961, jest pradziadkiem współczesnego Porsche 918. Opisane przeze mnie auto uważam za jedną z najlepszych niemieckich ,,furek", jakie ujrzał świat. Być może pięknością nie dorównuje Lamborghini, Miurze czy Ferrari 246 Dino GT, ale mnie bardzo podoba. A wam?

Antek Hryniewicz, kl. 5 a

Mercedes SLS-niemieckie GT z charakterem



Marka Mercedes-Benz znana jest głównie z wielkich i bardzo wygodnych aut, posiadających setki możliwych gadżetów, zwiększających komfort podróży. Producent ten ma także team F1. Niemiecki koncern nie buduje samych limuzyn, którymi wozi się najważniejsze osoby w państwie, lecz robi coś więcej. Właśnie dlatego stworzono AMG - sekcję sportową zajmującą się wyczynowymi modelami samochodów.

A oto najlepsze auto, jakie kiedykolwiek stworzyli: Mercedes SLS AMG. Prymitywny i nieokrzesany na torze oraz cichy, grzeczny i luksusowy na co dzień. Dwudrzwiowe coupe zaprezentowane w 2009 we Frankfurcie nadal jest produkowane. Ma karoserię wytworzoną z lekkich materiałów, ręcznie robione V8 chowające w swej stajni 571 koni, które są w każdej chwili gotowe wyrwać galopem do przodu. To dzikie stado zapewnia mu 3,8 sekundy do setki oraz 317km/h prędkości maksymalnej. To bardzo



dużo jak na GT. Do tego 7-stopniowa, dwusprzęgłowa skrzynia, zmieniająca biegi w ułamkach sekundy. Po tym wszystkim widać, że inżynierowie się postarali.

Oczywiście został zarażony brzydką cechą każdego auta od AMG. Jest zbyt krzykliwy. Nie podobają mi się drzwi otwierane do góry i wymiary karoserii. To zbyt duży kawałek metalu, który mógłby być mniejszy, lżejszy i uczynić SLS-a szybszym. Do tego tyłek spasionej gęsi, a na nim spoiler przypominający doniczkę. Nietrwały, brzydki i absolutnie niepotrzebny, bo Mercedes nawet z nim rzuca się po zakrętach niczym nosorożec dostający ataku padaczki.

Podsumowując: za drogi, za krzykliwy, za niebezpieczny i za dobry, żebym się więcej na nim wyżywał.

Szymon Popadiuk, kl. 5b

Kto wymyślił…?
Księgę Rekordów Guinessa

Księga rekordów Guinnessa to wydawany co roku informator, zawierający udokumentowane rekordy świata w różnych, często dziwnych, dziedzinach. Tytuł księgi wywodzi się od irlandzkiej rodziny Guinness, właścicieli browaru i znanej marki piwa.

Jak doszło do powstania księgi? W 1951 roku podczas polowania w Irlandii, dyrektor firmy Guinness wdał się w spór, który ptak jest najszybszym łownym ptakiem Europy. Właśnie wtedy narodził się pomysł na stworzenie książki, w której można będzie znaleźć informacje na takie pytania. Pierwsza edycja księgi została wydana w 1955 roku przez browar Guinness, natomiast pierwsza polska edycja ukazała się w 1991 roku.

Księga, która początkowo miała być niewielkim humorystyczno-sensacyjnym wydawnictwem rozdawanym w pubach, szybko stała się światowym bestselerem i rozpoznawalną marką (jest tłumaczona na 37 języków). Obecnie zespół zbierający informacje do księgi ma swoje siedziby w Londynie i w Stanford (USA) oraz oddziały w 120 krajach. Każdy wniosek o uznanie rekordu przechodzi dokładną ocenę i musi być szczegółowo udokumentowany. Baza danych zawiera wiele tysięcy rekordów, a publikacja zawiera jedynie kategorie i tematy, uznane przez wydawcę za najciekawsze.

Jak trafić do Księgi Rekordów Guinessa? Okazuje się, że niekoniecznie potrzebne są talent czy odwaga. Czasami wystarczy pomysł ☺! Oto niektóre z najdziwniejszych rekordów odnotowanych w księdze:

- ✓ rekord świata w rozwieszaniu skarpetek – w miasteczku Halverde w Niemczech na sznurze o długości 6,06 km zdołano umieścić aż 69 152 skarpetek (skarpetki ofiarowali mieszkańcy miasteczka),
- ✓ rekord w pisaniu nosem na klawiaturze – należy do 23-letniego mieszkańca Indii, jego zadanie polegało na jak najszybszym wystukaniu na klawiaturze nosem napisu „Światowe Rekordy Guinnessa postawiły przede mną wyzwanie napisania tego zdania nosem w jak najkrótszym czasie”,
- ✓ rekord w kategorii „najwięcej koszulek założonych jednocześnie” - rekordzistą jest mieszkaniec Greenville w Stanach Zjednoczonych, udało mu się założyć 249 T-shirtów, które razem ważyły ponad 90 kg!

Nina Sługocka, kl.4c

ROZMOWA Z AGNIESZKĄ PRĘTKI, O JEJ CZWORONOGU

A mój pies...

Czy lubisz zwierzęta?
Tak, bardzo.
Czy masz jakieś w domu?
Mam psa.
Jak się wabi?
Wabi się Luka.
Ile ma lat?
Niedawno skończyła dwa lata.

Jak długo jest u Ciebie w domu i czy wychodzisz na spacery?

Jest u mnie prawie od urodzenia i czasem z nią wychodzę.

Czy choruje?

Tak, kiedyś miała problemy żołądkowe.



Jak się trzeba zajmować psem?

Psy trzeba wyprowadzać kilka razy dziennie. Jeśli mamy psa rasy beagle, podczas spaceru, nie możemy spuszczać go ze smyczy, gdyż jak złapie trop, staje się głuchy na wołanie właściciela. Pies powinien dostawać dwa razy dziennie jedzenie i mieć zawsze świeżą wodę.

Czy nie psoci ci w domu?

Czasami tak, na przykład gryzła moje meble.

Rozmawiała - Karolina Kowalczyk z klasy 4a

MIĘDZY NAMI TENISISTAMI

Treningi tenisowe to ciężka praca. Każdy trening trwa od 1,5 do 2 godzin. Ja trenuję pięć razy w tygodniu, w tym trzy razy w tygodniu jadę na 6.15 rano na trening. Wymaga to ode mnie dużo wytrwałości i sumienności. Każdy w tenisie ma swoje mocne i słabe strony. Mnie nie zawsze wychodzi serwis, ale za to mam mocny atak z backhandu. Ulubionymi uderzeniami Olafa są serwis i backhand, Dominika i Maćka forhend, Jasia i Karola - backhand, a Piotrek lubi grać przy siatce.

Na pytanie, kto jest twoim idolem w tenisie, Piotrek i Karol wskazali Novaka Djokovic, Olaf i Dominik – Rafaela Nadal, Jasiu – Rogera Federer, a Maciek wspomniała o Jerzym Janowiczu. Moim idolem jest oczywiście Agnieszka Radwańska, ponieważ gra skutecznie i finezyjnie.

Każdy z nas ma jakieś osiągnięcia w tenisie, wiele pucharów i medali. Na przykład największym osiągnięciem Olafa jest zajęcie II miejsca w grze pojedynczej w Halowych Mistrzostwach Województwa Lubuskiego. Olaf może pochwalić się 48. miejscem w ogólnopolskim rankingu Polskiego Związku Tenisowego. Mnie w ubiegłym roku udało się zająć I miejsce w klasyfikacji generalnej Kubot Kids Cup w Legnicy oraz I miejsce w cyklu turniejów Green Town Cup do lat 9. Maciek trafnie zauważył, że: największym osiągnięciem w tenisie jest każdy udany trening. Zgadzam się z nim. Gdy patrzymy na Agnieszkę Radwańską, jak gra na korcie, wydaje nam się to taka prosta gra, a gdy sami wchodzimy na kort, przekonujemy się, że gra w tenisa to wielka sztuka.



Treningi tenisowe to ciężka praca

Największym osiągnięciem w tenisie jest każdy udany trening.

Olimpia Janecka, kl.4a

ZAPRASZAM DO TAŃCA



Mam na imię Weronika i opowiem Wam o mojej pasji, którą jest taniec. Tańczę już od trzeciego roku życia. Na początku była to tylko zabawa połączona z nauką języka angielskiego. Kiedy miałam sześć lat i byłam w pierwszej klasie, zaczęłam tańczyć taniec towarzyski z partnerem. Była to jeszcze rekreacja, czyli startując w turniejach, zdobywa się medale w klasach H, G i F.



W zeszłym roku w listopadzie zdobyłam razem z moim partnerem Piotrem, ze Szkoły Podstawowej nr 18, mistrzostwo okręgu lubuskiego w Gorzowie w kategorii 8 i 9-latków. Tańczyliśmy tam cztery tańce: walc angielski, cha-cha, sambę, quickstep. Później w Turnieju Gwiazdkowym zdobyliśmy złoty medal i klasę sportową E.

Mimo, że trzeba dużo trenować, nawet kilkanaście godzin w tygodniu, daje mi to dużo satysfakcji. O moim ulubionym tańcu i różnych ciekawostkach napiszę w kolejnym numerze.

Weronika Kęsy, klasa 4a, tancerka szkoły tańca ,,GRACJA"



Przyjaciółki od serca



Marta zaprosiła przyjaciółki Zosię, Różę i Jagodę na swoje dziesiąte urodziny. Uroczystość miała się odbyć w jej domu. Z zaproszenia wynikało, że będzie to PIŻAMA PARTY. Mama solenizantki poprosiła, żeby rodzice wyrazili zgodę na nocowanie i przywieźli wszystkie potrzebne rzeczy.

Dziewczynki przybyły do Martusi punktualnie. Miały ze sobą balony. Każda z nich podarowała też swojej przyjaciółce piękny prezent. Mama zaprosiła je od razu na przepyszny tort i słodkości. Ale przyjaciółki chciały się przede wszystkim wspólnie pobawić.

Przed zabawą musiały się najpierw rozpakować. Następnie zaczęły się bawić lalkami, misiami i maskotkami Marty. Dostały od jej rodziców trochę cukierków i co jakiś czas je podjadały. Jednak zabawa ta szybko im się znudziła. Najbardziej chciały oglądać jakiś film. Jagódka przyniosła film pt. *„Zakochany kundel”.* Długo prosiły mamę o pozwolenie. W końcu mama odpowiedziała, że film będą mogły obejrzeć wieczorem, a teraz najlepiej niech wykorzystają czas na zabawę. Więc dziewczynki postanowiły, że będą bawić się w bibliotekę. Zosia została bibliotekarką, a reszta z nich czytelniczkami.

Po zabawie dziewczynki postanowiły, że pójdą do sklepu po składniki na koktajle. Marta powiedziała, że ma wspaniały przepis. Kupiły więc jagody, maliny, truskawki i jogurt. Z kupionych owoców wyszedł im przepyszny koktajl. Wzięły go do pokoju i wspólnie obejrzały film, który bardzo się im podobał. Po filmie umyły się i ubrały piżamy. Nie były jeszcze zmęczone, więc zaczęły ze sobą rozmawiać, śmiać się, wygłupiać... I nie wiadomo kiedy, rozpoczęły bitwę na poduszki. Bawiły się bardzo długo. W pokoju było głośno i wesoło. W końcu zasnęły ze zmęczenia.

Następnego dnia rano obudził je tata Martusi, który powiedział, że śniadanie jest już gotowe. Dziewczynki szybko zjadły przygotowane kanapki i umyły zęby. Przed powrotem do domu zdążyły jeszcze zagrać w Czarnego Piotrusia, ale wkrótce przyjechali po nie rodzice i musiały zakończyć zabawę. To była wspaniała noc, więc postanowiły ją szybko powtórzyć...



Milena Mielcarek, Agnieszka Prętki, kl.4a

WIEŚCI Z BIBLIOTEKI SZKOLNEJ



Biblioteka szkolna zorganizowała wiele konkursów czytelniczych. Cieszą się one dużym powodzeniem wśród uczniów. Zwycięzcy otrzymali drobne upominki. Gratulujemy nagrodzonym i wszystkim dziękujemy za udział.

Znajomość lektury „Anaruk, chłopiec z Grenlandii”

I miejsce zajęła Gabrysia Dylewska z kl. 3 a , II miejsce Julia Gadzała z kl. 3 a, III miejsce Rafał Prokopowicz z kl. 3 c, IV miejsce Michał Filar z kl. 3 a, V miejsce Maciej Tonder z kl. 3 b.

KONKURS WIEDZY O LEKTURACH DLA KLAS TRZECICH

I miejsce zajął Michał Prokopiuk, kl.3c, II miejsce - Oskar Ziemkowski,kl.3c,na III miejscu znaleźli się: Antoni Maciejowski i Błażej Stefaniak z kl.3 d.

Znajomość powieści „Tajemniczy ogród”

I miejsce zajęła Hanna Chorążyczewska, kl.6a, II miejsce - Julia Rekut, kl.6a, III miejsce - Anna Ansilewska kl.4b i Natalia Stodolna kl.3c.

KONKURS CZYTELNICZY DLA KLAS II „CZY ZNASZ WIERSZE JULIANA TUWIMA?”

I miejsce w konkursie zajęła Maja Ciesielska klasa 2 a, II miejsce – Wiktoria Trela. III miejsce – Hanna Mirkowska. Wszystkie laureatki są uczennicami klasy 2a.(I.D.)

Cudze chwalicie, swego nie znacie...

Wrocław

Namówcie rodziców, jeśli macie chociaż jeden dzień wolny, aby pojechać – niedaleko – do Wrocławia, żeby zobaczyć Afrykarium... Znajduje się we wrocławskim ZOO i nie wymaga dodatkowych opłat. Wystarczy kupić bilet do zoo!

Oprócz ryb można także zobaczyć rekiny, pingwiny, hipopotamy, krokodyle, ptaki, które przelatują ci nad głową i wiele więcej!!!











Po Afrykarium warto wpaść także na Panoramę Racławicką! Bałam się, że będzie to strasznie nudne, ale byłam pozytywnie zaskoczona, okazało się rewelacyjne!!! W niektórych momentach trudno było mi nawet odróżnić przedmioty prawdziwe od namalowanych. Serdecznie zapraszam. To świetna przygoda! Mnie się bardzo podobało. Nie wiem jak wam:)

Monika Badach - Rogowska

Majówka nad jeziorem Garda we Włoszech

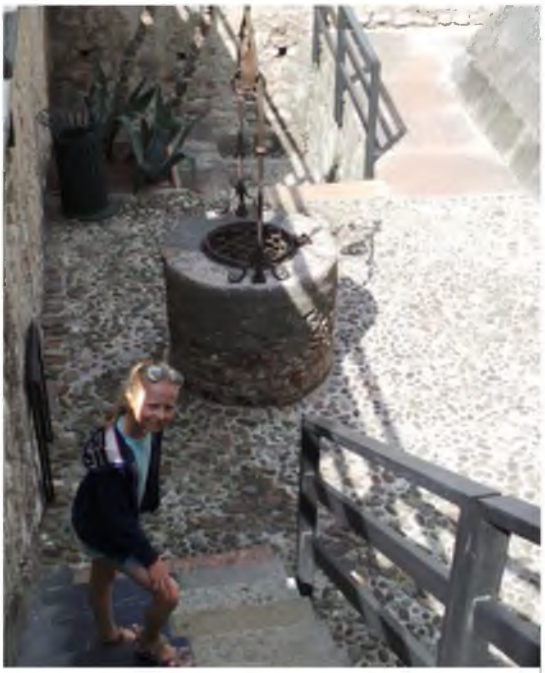


widok na jeziorko

W maju poprzedniego roku pojechałam z rodzinką na 10 dni nad jezioro Garda do miejscowości Peschiera del Garda. Mieszkaliśmy na campingu „Bella Italia" w Mobil Homie – to taki duży ruchomy domek. „Bella Italia" oznacza piękne Włochy. Camping wywarł na mnie wspaniałe wrażenie. Codziennie chodziliśmy na baseny z ogromnymi atrakcjami, popołudniami zwiedzaliśmy miasteczka, a wieczorami na campingowej scenie były animacje dla dzieci, a potem dla dorosłych.

Jezioro Garda to przepiękne jezioro, które otaczają góry i wiele pięknych miasteczek, jak np. Lazise, Sirmione, Bardolino, Malcesine, Limone i inne. Wszystkie są bardzo urokliwe, mają śliczne deptaki i promenady. Zwiedziliśmy piękną Veronę, gdzie warto zobaczyć balkon Julii (ze sztuki „Romeo i Julia") i wielką, starą, przepiękną arenę (podobną do tej w Rzymie).

W upalne dni chodziliśmy na plażę kąpać się w jeziorze. Codziennie rano chodziłam do supermarketu po bagietki, ser i pomidory. Na obiad często jedliśmy przepyszną włoską pizzę. Byłam też w Gardalandzie – parku rozrywki. Gardaland jest bardzo podobny do Disneylandu. Byłam w obu i uważam, że Gardaland ma dużo więcej ciekawych atrakcji i jest nowocześniejszy. Są tu świetne zjeżdżalnie, rollercoastery, atrakcje wodne, karuzele – można tu spędzić cały dzień. Niektóre są tak mrożące krew w żyłach, że wejść mogą dzieci powyżej 140 cm. Odwiedziłam też Gardaland Sealife Aquarium. Można tam zobaczyć cały wodny świat w przeogromnym akwarium: rośliny i zwierzęta. Najbardziej podobały mi się rekiny i foki.



studnia w zamku

Nad Gardą zwiedziłam najładniejsze zoo w moim życiu. Zwierzęta nie miały klatek, ale wielkie wybiegi, z dużym kawałkiem lasu i sporym miejscem do biegania. To zoo częściowo zwiedziało się z auta, a zwierzaki, np. żyrafy i antylopy podchodziły do nas i zaglądały do samochodu.



Gardaland

Z Zielonej Góry nad Gardę jest 1 100 km, lecz warto tyle godzin spędzić w samochodzie, aby zobaczyć te cudowne miejsca.

Bardzo chciałabym jeszcze raz tam pojechać. Polecam Wam bardzo wyjazd do Włoch i te miasteczka oraz atrakcje, które Wam opisałam.

Amelia Ostrowska, kl. 4d

KĄCIK KULINARNY

BABECZKI



SKŁADNIKI:

- 1 szklanka mleka
- 2 szklanki mąki
- ½ szklanki oliwy
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- 2 jajka
- ½ szklanki cukru
- Bita śmietana w sprayu

1. Do miski wsyp wszystkie składniki suche (mąkę, proszek do pieczenia, sól, cukier) i dokładnie je wymieszaj.
2. Do drugiej miski, wlej składniki mokre i je wymieszaj.
3. Dodaj składniki mokre do suchych, cały czas mieszając. Mieszaj tak długo, aż powstanie kleista masa, bez grudek.
4. Wlej ją do foremek i wstaw do nagrzanego piekarnika do 180 stopni. Piecz 15-20 minut.
5. Wyjmij i udekoruj według własnych upodobań.

GOTOWE! *Barbara Lewandowska, kl.6c*

Czy wiesz, że?

- króliki i zające tak naprawdę są zajęczakami, a nie gryzoniami jak sądzi wielu.
- psy rasy chow chow jako jedyne mają czarno- niebieski język.
- chomik może jednego dnia przebiec w kołowrotku ponad 7 kilometrów.
- czasami borsuki zamieszkują jamę wspólnie z królikami, a częściej z lisami.
- krokodyle są najstarszymi zwierzętami świata, starszymi nawet od dinozaurów.
- samica motyla składa aż 50 000 jaj w ciągu swojego życia.

Wybrała Dorota Zając, kl. 5b

Zrób To Sam



Efekt końcowy u mnie wygląda tak:

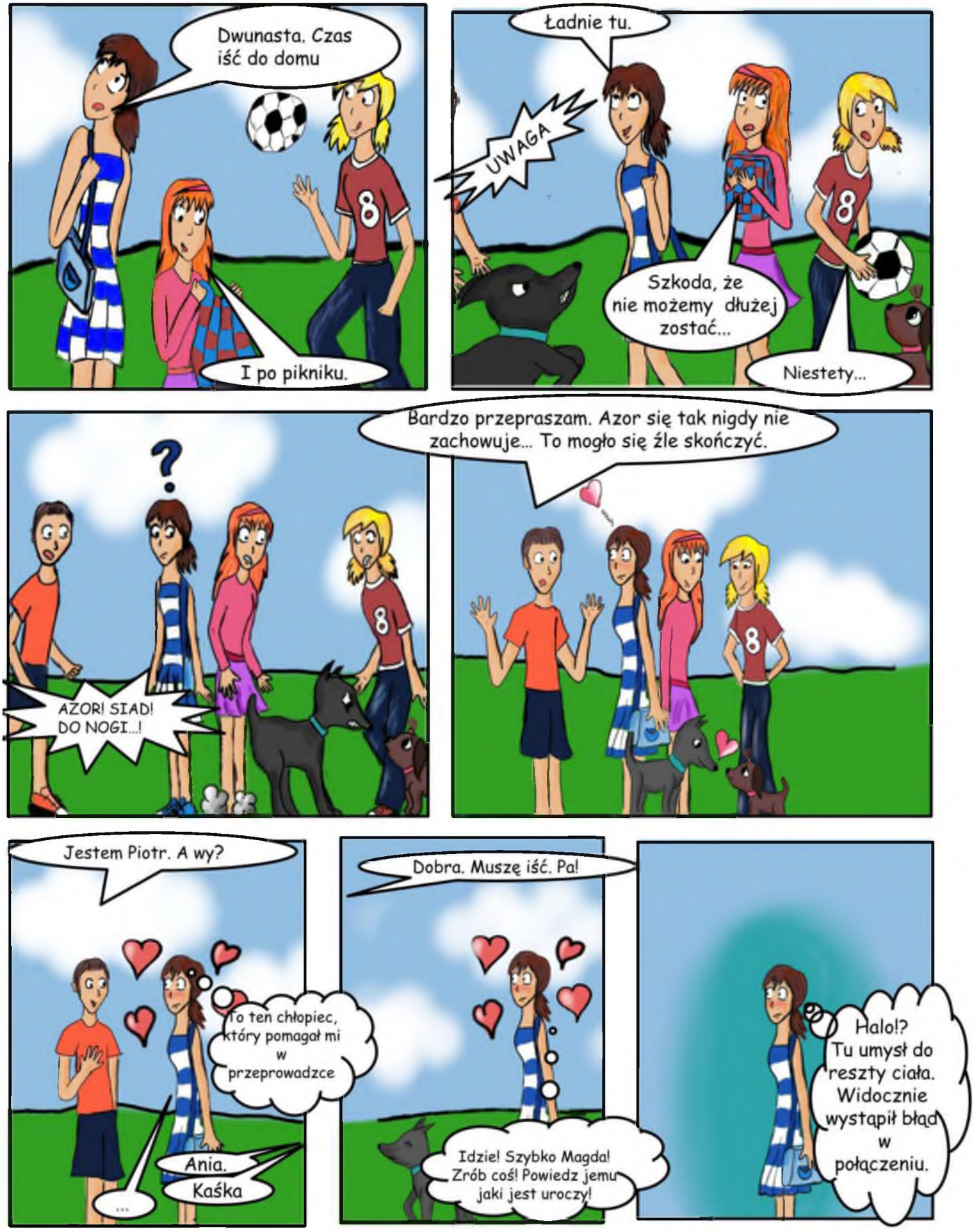
Potrzebne będą:

- nożyczki
- kolorowe kartki
- masa mocująca, klej lub taśma dwustronna

Z kolorowych kartek wycinamy motyle. Mogą mieć różne wzory lub takie same, zróbcie to według własnego pomysłu. Gdy motyle są wycięte, do każdego przyklejamy kawałek masy, trochę kleju lub kawałek taśmy dwustronnej. Przyklejamy do drzwi lub ściany.

Olga Olejnik, kl.6c

DZIEWCZYNY GÓRĄ



autor: Natalia Michalewska

Uśmiechnij się :)

Nauczyciel języka polskiego pyta uczniów:
- Jak brzmi liczba mnoga do rzeczownika „niedziela"?
- Wakacje, proszę pani!



Rys. Szymon Poślednik, kl.4a

- Nie rozumiem, jak jeden człowiek może robić tyle błędów?! - dziwi się polonistka, oddając pracę domowa uczniowi.
- Wcale nie jeden - odpowiada uczeń. Pomagali mi mama i tata.



1) Nie zawile skromny, lecz piękny.
2) Srebrne futerko mają wiosną i rosną na wierzbie, zwane kotkami.
3) Nawet kiedy jest pochmurnie i ponuro, za chmurami zawsze świeci....
4) Za dnia słońce, a w nocy.....
5) Pierwszy wiosenny kwiatek.
6) Miesiąc w którym rozpoczyna się wiosna.

Ułożyła Wiktoria Michniewicz, kl.4c

Na lekcji języka polskiego nauczyciel pyta:
- Czym będzie wyraz „chętnie" w zdaniu: „Uczniowie chętnie wracają do szkoły po wakacjach."?
Zgłasza się Jasio:
- Kłamstwem, panie profesorze.

Wąż mówi do węża:
- Sssłuchaj, czy my jesssteśmy jadowite?
- No, chyba tak.
- Kurcze, bo sssię w język ugryzłem.

Nauczyciel napisał na tablicy wzór chemiczny i otworzył dziennik:
- Małgosiu, co to za wzór?
- To jest... no, mam to na końcu języka...
- Dziecko, wypluj to szybko! - mówi nauczyciel. - To kwas siarkowy...

Wybrał Filip Rajewski, kl.5b

Numer 4. „Siódmego Nieba" tworzyli:
Monika Badach-Rogowska, Antoni Hryniewicz, Wiktor Hryniewicz, Olimpia Janecka, Anna Jędrzejewska, Weronika Kęsy, Karolina Kowalczyk, Wiktoria Michniewicz, Milena Mielcarek, Barbara Lewandowska, Olga Olejnik, Amelia Ostrowska, Szymon Popadiuk, Agnieszka Prętki, Filip Rajewski, Milena Rogowska, Nina Sługocka, Kamil Stępień, Gabriela Szymczyk, Hanna Wańczko, Aleksandra Witkowska, Dorota Zając i inni współpracownicy.
Rysunki: Natalia Michalewska, Karolina Orzeszko, Inga Perzanowska, Szymon Poślednik.
Opiekun - p. Jolanta Filipiuk, logistyka – p. Elżbieta Weroniczak. **Nasz e-mail: 7- niebo@wp.pl**